

## 5 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

\*1. czytanie (2 Sm 24, 2. 9-17)\*

### 1. czytanie (2 Sm 24, 2. 9-17)

Rzekł król Dawid do Joaba, dowódcy wojsk, który był z nim: „Przebiegnij wszystkie pokolenia Izraela od Dan do Beer-Szeby i policzcie ludzi, abym się dowiedział, ile liczy naród”. Joab przekazał królowi liczbę spisanej ludności. Izrael liczył osiemset tysięcy wojowników dobywających miecza. Juda zaś – pięćset tysięcy ludzi.

Serce Dawida zadrżało, dlatego że zliczył lud. Dawid zwrócił się do Pana: „Bardzo zgrzeszyłem tym, czego dokonałem, lecz teraz, o Panie, daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie”. Gdy Dawid wstał nazajutrz rano, słowo Pańskie następującej treści zostało skierowane do proroka Gada, „Widzącego” Dawidowego: „Idź i oświadczyć Dawidowi: Tak mówi Pan: Przedstawiam ci trzy możliwości. Wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci to uczynię”.

Gad udał się do Dawida i przekazał mu następujące oświadczenie: „Czy chcesz, by w tej ziemi nastąpił siedem lat głodu, czy wolisz przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, który cię będzie ścigał, czy też przyjdzie na twój kraj zaraza trwająca trzy dni? Pomyśl i rozpatrz, co mam

odpowiedzieć Temu, który mnie posłał”. Dawid odpowiedział Gadowi: „Jestem w wielkiej rozterce. Wpadnijmy raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę!”

Zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z narodu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy ludzi.

Anioł wyciągnął już rękę nad Jerozolimą, by ją wyniszczyć; wtedy Pan ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do anioła, niszczyciela ludności: „Wystarczy! Cofnij rękę!” Anioł Pański znajdował się obok klepiska Arauny Jebusyty.

Dawid, widząc, że anioł zabija lud, wołał do Pana: „To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Niech Twoja ręka obróci się raczej na mnie i na dom mego ojca!”

**Psalm (Ps 32 (31), 1b-2. 5. 6-7 (R.: por. 5d))**

### ***Daruj mi, Panie, winę mego grzechu***

Szczęśliwy człowiek,  
któremu nieprawość została odpuszczona,  
a jego grzech zapomniany.  
Szczęśliwy ten, któremu Pan nie poczytuje winy,  
a w jego duszy nie kryje się podstęp.

**Daruj mi, Panie, winę mego grzechu**

Grzech wyznałem Tobie  
i nie skryłem mej winy.  
Rzekłem: „Wyznaję mą nieprawość Panu”,  
a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

**Daruj mi, Panie, winę mego grzechu**

Do Ciebie więc modlić się będzie każdy wierny,  
gdy znajdzie się w potrzebie.  
Choćby nawet wezbrały wody, fale go nie dosięgną.  
Ty jesteś moją ucieczką,  
wyrwiesz mnie z ucisku  
i dasz mi radość mego ocalenia.

**Daruj mi, Panie, winę mego grzechu**

**Aklamacja (Por. J 10, 27)**

***Alleluja, alleluja, alleluja***

Moje owce słuchają mego głosu,  
Ja znam je, a one idą za Mną.

**Alleluja, alleluja, alleluja**

**Ewangelia (Mk 6, 1-6)**

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” I powątpiewali o Nim.

A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”.

I nie mógł tam zziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

### **Komentarz o. Jacka Salija OP do Ewangelii:**

W dzisiejszej Ewangelii znajduje się odpowiedź na brednie tych ludzi, którzy twierdzą, że Pan Jezus, zanim podjął działalność publiczną, przez wiele lat pobierał nauki u mędrców w Indiach. Gdyby tak było, to mieszkańcy Nazaretu nie pytaliby: „Skąd On to ma? I skąd u Niego taka mądrość?” Po prostu wiedzieliby, że to w Indiach tak pięknie się rozwinął.

Mieszkańcy Nazaretu oraz ludzie powtarzający brednie o wyprawie Pana Jezusa do Indii mają ze sobą coś wspólnego. Ani jedni, ani drudzy nie mogą uwierzyć, że Jezus jest Synem Bożym, który nie znalazł swojej

mądrości na ziemi, ale przyniósł nam mądrość od swojego Przedwiecznego Ojca. „Nauka, którą głoszę – mówił kiedyś Pan Jezus – nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca”.

Skomentujmy jeszcze zapis Ewangelisty, że Pan Jezus dziwił się niedowiarstwu swoich ziomków z Nazaretu. Czy Boga może cokolwiek dziwić? A przecież On jest Synem Bożym. Przypomnę, że w Księdze Izajasza aż dwa razy (59,16 i 63,5) mówi się o tym, że Bóg jest zdumiony tym, że mimo społecznego odstępstwa nie pojawił się wśród Jego ludu jakiś orędownik, który by się wstawiał za tym ludem. Mowa o zdumieniu Boga jest tu zatem figurą literacką, za pomocą której prorok zwraca uwagę, że chodzi tu o zło szczególnie wielkie.

Również słowa Ewangelisty, że Pan Jezus dziwił się niedowiarstwu mieszkańców Nazaretu, podkreślają szczególnie wielkie zło tego niedowiarstwa. Było to niedowiarstwo ludzi, którzy przez prawie 30 lat mieli Syna Bożego na co dzień. To prawda, że oni nie wiedzieli jeszcze wtedy, że On jest Synem Bożym. Mieli jednak wszelkie możliwości po temu, żeby zauważyć, że On jest kimś szczególnie bliskim Bogu.

Niedowiarstwo mieszkańców Nazaretu da się porównać z niedowiarstwem tych katolików, którzy regularnie chodzą do kościoła, słuchają słowa Bożego, a mimo to go nie słyszą i według niego nie postępują.